

głównie wojowników) i jej strategiczna rola przez położenie nad morzem.

Liczne powtórki w tekście świadczą o tym, że żniwiarz dyktował ten tekst pisarzowi. Petycję znaleziono w bramie twierdzy, gdyż tam ją według wszelkiego prawdopodobieństwa złożono dla dowódcy fortecy. Czy żniwiarz otrzymał płaszcz z powrotem? – o tym milczą ostrakony.

Wien-Rohrau

KS. NORBERT MENDECKI

ks. Zdzisław Kliś

WYSTAWA SZTUKI SAKRALNEJ NA TARGACH W KRAKOWIE (28-29 IX 2001)

Od kilkunastu już lat w wolnej Polsce organizowane są wystawy sztuki sakralnej, do której zaliczamy projekty i realizacje architektoniczne, z zakresu rzeźby, malarstwa i rzemiosła artystycznego. Zorganizowana w Krakowie wystawa zgromadziła większe i mniejsze firmy polskie i zagraniczne, które powstały w ostatnim czasie lub posiadają dawne tradycje, jak chociażby Krakowski Zakład Witrażów S. G. Żeleński, założony w 1902 r. Wśród wystawców byli także reprezentanci zakładów konserwatorskich i producentów sprzętu domowego. Wszystko, co dotyczy kościoła, jego powstania, wystroju, utrzymania w czystości i stroju liturgicznego, można było znaleźć na wystawie. Jednakże różna była jakość prezentowanych „towarów”.

Zacznijmy od jedynej firmy, która pokazała własny projekt zrealizowanego przez siebie kościoła, łącznie z jego wystrojem. Kościół w swym założeniu nawiązuje do rozwiązań gotyckich i wraz z towarzyszącymi mu zabudowaniami, przypominającymi budynki klasztorne, stanowi interesującą bryłę, gdyby nie zastosowano podcienia (krużganki?), które odzwierciedlają nowobogackie domy, powstałe w ostatnim czasie. Stacje Drogi krzyżowej oprawione w „gotyckie” ramy nie bardzo przystają do umieszczonego w nich obrazu, namalowanego w duchu być może prerafaelitów. Poziom tego malarstwa

niewątpliwie jest o wiele wyższy od wystawionych przez wielu wystawców kiczowatych obrazów domorosłych malarzy. Wszystkie pokazane obrazy, a także ikony, nie przystawały pod względem wartości artystycznej w żadnym względzie do dwóch witrażów wiszących przy stanowisku Krakowskiego Zakładu Witrażów S. G. Żeleński. Jeden z nich tradycyjny, przypominający rozwiązania w duchu sztuki wczesnochrześcijańskiej z przełomu XIX i XX w., a drugi będący echem secesji. Bardzo oryginalnymi wytworami rękodzielniczymi i malarskimi wydały się być koszule codziennego użytku i obrazy wykonane przez Afrykańczyków, a przedłożone do sprzedaży dla zareklamowania i wspomżenia misji przez Stowarzyszenie Misji Afrykańskich. Niektóre z nich były aplikacjami rozwiązań graficznych nałożonych na chropowatą tkaninę.

Sporo miejsca zajmowało stanowisko firmy zajmującej się sprządzaniem i układaniem granitów, marmurów w kościołach. Jak wynikało z rozmowy instytucja działa sprawnie i ma już swoje osiągnięcia. Reklamowały się Zakłady Budowy, Renowacji i Naprawy Organów Damian Kaczmarczyk. Wiele kościołów w Polsce, a również w naszej Archidiecezji Krakowskiej, ma organy, które wymagają konserwacji, a może nawet wymiany, jeżeli nie stanowią wartości zabytkowej. Należy promować firmy polskie, które mają już swoje osiągnięcia, jak wynikało z reklamówki obecnego na wystawie zakładu. Od wielu lat w Polsce na nowo rozwiązywany jest problem akustyki. W tej dziedzinie na terenie Krakowa i zapewne Polski od kilku lat działa firma włoska Orion, która stosując elektronikę włoską, nagłośniła takie kościoły jak w Mistrzejowicach, św. Anny w Krakowie i św. Krzyża w Krakowie. Ale obecna była także firma polska „BBD Elektroakustyka Bogusław Kwiatkowski” odznaczająca się także dużym doświadczeniem w nagłaśnianiu kościołów i przedkładająca duży asortyment zestawów kolumn głośnikowych.

Przejdźmy do rzemiosła artystycznego, do którego należy złotnictwo i szaty liturgiczne. Wyroby złotnicze zaprezentowane na wystawie były niejako odbiciem tych, które pojawiają się na rynku polskim, a są naśladownictwem wytworów zachodnioeuropejskich, lub poprzednich wieków, szczególnie barokowych. Brakuje dzieł, które byłyby zaprojektowane przez „fachowców” i odzwierciedlały kierunki, czy nurty polskiej sztuki współczesnej. Widać to „gołym okiem”, że polscy złotnicy nie współdziałają z plastykami. Podobnie dzieje

się w dziedzinie projektowania i produkcji szat liturgicznych. Ornaty projektowane są przez krawców, którzy biorą wzory z tandetnych obrazków dewocyjnych i wyszywają je na tkaninach sprowadzanych z zagranicy. O ile tkaniny są dobrej jakości, o tyle naszyte na nich wzory są zwykłym kiczem. Przeciwnieństwo do produktów polskich krawców stanowiły szaty belgijskie, wynik dziewięćdziesięcioośmiu-letnich doświadczeń pracowni artystycznej Dirk Slabbinck. Jest to manufaktura odznaczająca się różnorodnością projektów, wykonanych przez współdziałających z pracownią artystów, starannością doboru materiałów i wykonania. Nie chcę chwalić tego co obce, ale nie szczędźmy pieniędzy na projektantów, którzy mają właściwe przygotowanie do zawodu i doświadczenie, wynikające z dotychczasowych dokonań artystycznych. Potrzebne jest także współdziałanie firm, wykonujących szaty liturgiczne, z fabrykami produkującymi tkaniny. Symbol, czy wzór graficzny przeznaczony na ornat nie musi być wyszyty lub stanowić aplikację, ale może być częścią tej samej tkaniny poprzez zastosowanie różnych przewidzianych wcześniej barwników przy jej produkcji. Dobrze się dzieje, że obce firmy pojawiają się na naszym rynku, ponieważ stanowią konkurencję i dają wiele do przemyślenia naszym producentom. Kraków ma swoje osiągnięcia w projektowaniu szat liturgicznych, chociażby ujawnione w związku z pierwszą wizytą Ojca Świętego do Polski, kiedy Dzięgielewski, współpracujący z ks. prał. Franciszkiem Chowańcem, zaprojektował ornaty dla koncelebransów na Mszę św. na Błoniach Krakowskich.

Przy Wydziale Kościoła Historii Kościoła PAT w Krakowie, w tym roku akademickim 2001/2002, otwarta została sekcja sztuki, której celem jest wykształcenie młodych ludzi w takich specjalnościach jak: muzealnictwo, konserwacja tkanin i sztuka. Miejmy nadzieję, że ta ostatnia specjalność ogarnie także zagadnienie projektowania wzorów tkanin i szat liturgicznych.

Kraków

KS. ZDZISŁAW KLIŚ